

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamiejscowych poczt
Rocznie 4 rb. **Rocznie 6 rb.**
 Półrocznie 2 rb. Półrocznie 3 rb.
 Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rb. 50 k.
 Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.
 Za odosłanie do domu:
 rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
ZA GRANICĄ
 rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
 kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.
 Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz
 netitu lub jego miejsce 15 kop.
 Jeden wiersz petitu lub
 30 kop.
 Jeden wiersz petitu lub
 po treści 30 kop.,
 kop.
 1-ej stronie za jeden
 tu lub jego miejsce

Nadane... jeden wiersz garmon-
 tu lub jego miejsce 1 rb.
 Małe ogłoszenia za jeden wyraz pe-
 titum 3 kop.

ZAŁĄCZNIKI od tysiąca egzempla-
 rzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

Czas odnowić prenumeratę na 3-ci kwartał roku bież.

Teatr Polski w Ogrodzie Bernardyńskim.

Dzisiaj, w środę, dnia 27-go czerwca r. b.

„Moralność Pani Dulskiej“

komedia w 3-ach aktach G. Zapolskiej.

Kasa otwarta od godz. 11-ej do 3-ej i od 5-ej do końca przedstawienia.

Komedia i farsa rosyjska w Teatrze letnim w ogrodz. Botanicznym

Dzisiaj, w środę, dnia 27-go czerwca r. b.

„NOC PANI MONTESSON“

farsa w 3-ach aktach Palmskiego i Saburowa.

„MODNA LWICA“

farsa w 2-ach aktach Saburowa.

Kasa otwarta od 11 r. do 2 po poł. i od 5 do końca przedstawienia.

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. A. SZUMANA.

DYREKCJA
A. SZUMANA.
Telefon 364.Dzisiaj Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
Początek o godz. 10 wieczorem. 546-09

„WYJAZD“

W Związku z...
W Związku z...
W Związku z...

HOTEL ST. GEORGES, Wilno, pierwszy. — Najlepsza restauracja. — Kwartet solistów.

„CAFÉ RIVIERA“ w Landwarowie

Najpiękniejszy zakątek dla wycieczek towarzyskich, od 6-ej do 11-ej wieczór
koncert pierwszorzędnej orkiestry. 1213-5
W niedzielę i święta Przedstawienia teatralne.
Na przyjęcie każdego pociągu oczekuje gości brek z pałacu.Popierajmy polskie towa-
rzystwo „Oświata“.Biuro: Wilno, Poznańska 16, m. 1.
codz. od 12-3; w niedzielę od 2-3.
Składka roczna członka wspiera-
jącego 3 ruble, rzeczywistego 1 rb.

Wynarodowienie.

Jest rzeczą ogólnie znaną, że na
pograniczu zamieszkiwania dwóch
narodowości odbywa się zwykle pro-
ces wynarodowienia, który bądź
jest obustronny, bądź też wypada
na niekorzyść jednej tylko narodo-
wości.Wynarodowienie takie zauważył
się daleko na wszystkich kresach da-
wnej Rzeczypospolitej. Od zachodu
po południowy wschód lud polski
przyjmuje język litewski lub biało-
ruski.Ogół nasz nie zdaje sobie nale-
życie sprawy z wielkości strat, jakie
ciężko wynarodowienia Polaków doś-
choć.W Galicji dopiero przed kilkoma
laty zwrócono uwagę na to, że we
wschodniej części kraju mieszka
ok. 1.200.000 Polaków, zagrożo-
nionych zrutenizowaniem przez Kościół,
szkołę i stosunki z sąsiadami Rusi-
nami. Rusini wołali na całą Europę
o ucisku polskim, a jednocześnie
posiadali znacznie więcej niż Polacy
parafii, więcej szkół ludowych i po-
ciężniej wyczerpali wszelkie siły, by
Polaków w Galicji wschodniej zru-
-

również fakt skonstatowany przez
d-ra Czarkowskiego, że wśród ludno-
ści wileńskiej używany jest cały
szereg wyrażeń i sposobów mówie-
nia, zgola nieznanych inteligencji
miejscowej, a używanych popospolite
na Podlasiu przez lud wiejski.

Powierzchnia nawet obserwacja
doprowadza nas do wniosku, że całe
zaścianki ludu wiejskiego polskiego
podlegają wynarodowieniu, tembar-
dziej, że ze strony księży Litwinów
naprzekład są podejmowane w tym
kierunku zupełnie świadome usilo-
wania.

Opowiadano nam niedawno fakt,
że wśród służby dworskiej na jed-
nym z folwarków był człowiek, no-
szący polskie szlacheckie nazwisko,
posiadający herb Godziemba, który
mówił tylko po białorusku i uważał
się za „tutejszego“. Wypadków ta-
kich jest prawdopodobnie bardzo
dużo.

Nie posiadamy statystyki, mogą-
cej nam dać przybliżone chociażby
pojęcie o ilości ludności polskiej na
Litwie, wszelkie obliczenia wskazy-
wałyby, że Litwini są w większości
ludzi, znających dobrze miejscowe
stosunki, dają rezultaty zaskakujące
każdego — tak znaczna ilość Pola-
ków zamieszkuje na przestrzeni Lit-
wy historycznej.

Wydaje się nam, że konieczność
obrony tej ludności polskiej przed wy-
narrowdowaniem jest rzeczą bezsporną.

Tymczasem obecnie nie prawie
się w tym kierunku nie robi, a
przecież to najpierwszy nasz ob-
owiązek, przecież wielki właściciel,
których liczba topnieje stale, po-
winni rozumieć, że obowiązkiem ich
jest w tej ludności polskiej przygo-
towywać sobie następów — przy-
szłych przedstawicieli kultury i idei
polskiej w tym kraju. Bez narażania
się komukolwiek i bez zbytnich na-
wet wysiłków można by pracę tę
podjąć. Łatwiej wprawdzie podpisy-
wać zapewnienia o miłości do wszy-
stkich narodowości ziemią tę zamie-
szkujących i nie w tym kierunku
nie robić, niż spełniać najpierwszy i
najświętszy obowiązek, jaki ciąży
na inteligencji polskiej tego kraju;
nie mniej przeto jest to praca, któ-
ra wykonana być musi, wbrew
wszelkim przeszkodom i niezależnie
od tego, czy to się komukolwiek
podoba, czy nie.

Wynarodowienie Polaków w tym
kraju jest faktem i walka z niem
musi być podjęta. S. K.

Listy z Wiednia.

(Kor. własna „Dziennika Wileńskiego“).

Wiedeń, 6 lipca.

Zamachy wrogów naszych. — Bezo-
względna żądza socjalistycznych i syo-
nistycznych. — Mówcy polscy. — Fjasko zama-
chów przeciw polskim. — Gorycz Rusinów.
— Ich śpiew parlamentarny.

Zamach, knowany przeciw Kołupol-
skiemu, względnie przeciw Polakom,
przez sojuszników socjalist. ruski
w parlamencie — spelił ostatecznie
na niczym mimo wszelkiej skombi-
nowanej i chytrze obmyślanej stra-
tegi, a pozostały tylko po nim pluga-
we męty. Najprzód rzuciła się sprzy-
mierzona banda na ministra skarbu
Korytowskiego w sprawie przenie-
sienia z Wiednia na prowincję trzech
urzędników wchryzycieli mierzących
osobę ministra swe zatrute strzały
ku Kołupolskiemu. Posypał się
jak z rogu obfitości stek kłamstw,
przekręcań, oszczerstw i podejrzy-
wań wraz z dzikimi okrzykami i
pogrózkami, lecz sprzymierzoni prze-
liczyli się z osobą zacepionego.
Ten, jak stary tytan parlamentarny,
wśród w bó i z brawurą pokonał
rozzuchwalone pędractwo parlamen-
tarne i rozniósł je w proch. Izba
znaczną bardzo większością głosów
odrzucała, jak wiadomo, wotum nie-
ufności dla ministra skarbu, którego
mowa była jedną z najświetniejszych,
jakie kiedykolwiek wygłaszano w
parlamencie austriackim.

Kwestja litewska w kościele.

Z parafii szyrwinckiej.

Latem 1905 r. zaczęto narzucać
język litewski w parafii szyrwinckiej
(pow. wileński). Przy pomocy
fałszywej pogłoski zebrano na goto-
wej prośbie podpisów niektórych pa-
rafjan, niby to prosiących o wpro-
wadzenie litewskiego języka, lecz
większa część z nich albo nie wie-
działa o co chodzi, albo nawet nie
rozumiała zupełnie tego języka, o
który w prośbie proszono... Gdy się
to wydało, parafianie zaczęli się obur-
zać, wtenczas mówiono im, że bez
owej prośby sam Biskup wydał ta-
kie rozporządzenie, ażeby śpiewano
w kościele po litewsku. Po powro-
cie z litewskiego zjazdu, ks. Nowicki
wziął się energicznie do wprowa-
dzenia śpiewu litewskiego. Po kaza-
niu ks. Nowicki zaśpiewał po lite-
wsku; za nim śpiewało parę osób

po litewsku, a wszyscy po polsku.
Organista też nie umiał po litewsku.
Widząc takie „zuchwałstwo“ ludu,
ksiądz krzyknął, „dajcie choć raz
pomodlić się Litwinom!“ Gdy lud
przełżał śpiewać po polsku, w ko-
ściele zrobiło się prawie cicho, gdyż
tylko parę osób umiało jako-tako
śpiewać z książek litewskich. Zawo-
ławszy śpiewaków — Polaków do za-
krytyki, ks. N. nawymyślał im od
„buntowników“ i „warcholów“, i po-
groził... Kiedy po nabożeństwie
niektórzy z parafjan poszli do ple-
banji dowiedzieć się o przyczynach
zmiany nabożeństwa w kościele, ks.
Nowicki „wyjaśnił“, że tu jest Li-
twa, a więc każdy obowiązany jest
umieć po litewsku, że Polacy po-
nabywali majątki litewskie, bizuno-
wali włościan i zmusili ich do wy-
rzeczenia się języka litewskiego.
Oto jakiej historii dowiedzieli się
parafianie od księdza. Dlaczego
stare księgi metryczne, należące
nie tylko do szyrwinckiego, ale i
do sąsiednich z nim kościołów, pi-
sane po polsku, a nie po litewsku,
tego ks. N. nie objaśnił. — Oto kie-
dy i przy jakich warunkach zaczęto
litwinizować szyrwinckich parafjan.
Przed Wielkanocą r. b. ks. N. sta-
rał się przygotować choć kilka osób
do zaśpiewania po litewsku „Weso-
łego alleluja“. Zachęcał do tego i
obiecał nawet podarki. I być może,
że byłaby nowa scena w szyrwin-
ckim kościele, gdyby nie wypadek.
Sprawdziło się przysłowie: „chłop
strzela, a Pan Bóg kule nosi“. Oto
w sąsiedniej parafii zachorował ksiądz,
i dla odprawienia tam nabożeństwa
pojechał szyrwincki ks. wikary, a
ks. N. został sam. Nie miał wobec
tego czasu na zajmowanie się li-
tewskim językiem. I dobrze, bo nikt
nie na tem nie stracił.

Byli parafjanin.

Właściwie taka kanalia nikogo
obrazić nie może, to też Koło Pol-
skie z podziwienia godną cierpli-
wością znosiło stek niedorzecznych obelg
i oszczerstw, jakimi ich socjali-
styczni i syonistyczni żydzi obrzu-
cali. Tylko jednemu posłowi pol-
skiemu, chłopu Dobiji, przebrała się
miarka cierpliwości, więc okrzykami
odpowiedniami przerywał oszczercom
tak, iż kilkakrotnie w toku rozpra-
wy przychodziło do zaburzenia. Nie-
ma się jemu czego dziwić, gdyż za-
iste anielskiej trzeba było cierpli-
wości, żeby na te zuchwałcze wyzy-
wania i obelgi nie udzielić odpo-
wiedzi — czynnej.

Najdosadniej i bardzo skutecznie
odpierał oszczerstwa p. br. Battaglia,
przetaczając cały szereg przykładów
teroryzmu socjalistycznego przy
wyborach, wielorakich nadużyć, ku-
powanie głosów i t. p. i t. p. Po-
wiedzial też socjalistom bez obło-
nek prawdę w oczy z całą bezwzględ-
nością, co ich tak rozjątrzyło, iż
mu wciąż przerywali. Wrzaskami
szermierze wolności słowa na zgrom-
adzeniach, tłumili wolność słowa
w parlamencie.

Z polskiej strony przemawiali
jeszcze bardzo skutecznie pp. Mała-
chowski, Loewenstein i Petelenz.
Mowa Małachowskiego, chociaż bar-
dzo umiarkowana, sprawiła bardzo
dobre wrażenie, mowa zaś Loewen-
steina w pełnym słowa znaczeniu
świetna. Polemizował głównie prze-
ciw syonistom, wykazując, jaką szkodę
Żydom ich polityka przynosi i
jaką, daleko większą, przyniesie w
przyszłości niezawodnie.

Obecnie nie zdolił sprzymie-
rzyć odnieść zwycięstwa. Cho-
dziło im o rodzaj moralnego potę-
pienia wyborów galicyjskich, wglę-
dnie rządu galicyjskiego i Koła pol-
skiego i dlatego żądali w formie
naglącego wniosku, żeby Izba wy-
brała osobną komisję zbadania wy-
borów galicyjskich — zupełnie bez
potrzeby, gdyż Izba, wybierając tak
zwaną komisję legitymacyjną, usta-
nowiła trybunał parlamentarny dla
sprawdzania ważności wyborów.

Wnioski te — było ich kilka, dla nadania tem większego rozgłosu wyprawionemu skandalowi — odrzuciła izba poselska znaczną większością głosów. Dobrana spółka przegrała więc sprawę z kretesem. Za wnioskami głosowali bowiem tylko socjaliści demokracji, Rusini, sjonisi i polskie stronnictwo ludowe, „dzięki” Zyd dr. Gross, „dzięki” jeszcze Breiter i grupa Hocka z czterema Żydami jako też warcholi Kłofacza, garstka kilku posłów. Wszyscy inni: Niemcy, Polacy, Czesi, Słowacy, Chorwaci, Włosi i Rumuni głosowali przeciw.

Więć druga sromotna klęska, najmniej spodziewana.

Dotknęło to do żywego w szczególności Rusinów, którzy przed wejściem do parlamentu oświadczali się za strzelistami afektami dla Niemców, oświadczając uroczysto, że wiernie stać będą przy ich boku w walce każdorazowej przeciw Słowianom. Tymczasem Niemcy odrzucili lekceważąc ofertę i głosowali z Polakami.

Rozpłynęły się przeto w nic nadzieje najpiękniejsze. Serce ukraińskich bojowników ścisnął smutek, ogarnęło ich uczucie bezsilnego osamotnienia, widząc, że ani socjaliści ani sjonisi zwycięstwa mu nie zapewniają — zatem, puszczając wodze uczuciu rozgoryczenia — poczęli na posiedzeniu parlamentu chóralnie śpiewać: „Szczegółowa nie wierała Ukrainie”, skończyli ją bez przeszkody i zaśpiewali sobie potem jakąś pieśń nienawiści przeciw Rosjanom i Polakom. Parlament, zaskoczony niebywałym zjawiskiem, wysłuchał ruski chór parlamentarny, a dzisiejsze dzienniki wiedeńskie rospisują się szeroko o sensacyjnym zdarzeniu, jakie dotychczas nie znalazło w żadnym parlamencie. Wynalazł Kolumb Amerykę, Gutenberg sztukę drukarską, Edison telefon — Rusini wynaleźli śpiew parlamentarny. Powinny teraz wypocząć na wawrzynach swojej mądrości stanu, wsławiwszy się już przedtem słynem swoim zastrzeżeniem o prawach korony węgierskiej do królestwa włodzimiersko-halińskiego.

G. S.

Echa wizytacji Pasterskiej. Parafia Korwie.

Podczas Zielonych Świąt dnia 13 czerwca parafia nasza miała zaszczyt przyjmować J. E. księdza biskupa Roppa. Nieduża parafia, licząca około 3000 mieszkańców, zamieszkała jest wyłącznie przez ludność polską, która jest szczerze

przywiązana do swego kościoła i tradycji narodowych. Po roku 1863, podczas ucisku, kiedy gwałtem wydzierano nam świątynie nasze i przemocą lub podstępem wpisywaliśmy parafian katolików do ksiąg cerkiewnych, parafianie tutajsi murem obstawiali przy swoim kościele i czynili wszelkie wysiłki, by nie oddać swego świątyni. I rzeczywiście, pomimo wysiłków wrogich żywiołów, do dnia dzisiejszego stoi ona nietknięta i majestatem odbija się w kryształ wód jeziora...

Lud parafii naszej zawsze wielką ciałą otaczał kapłanów swoich, którzy rzeczywiście byli prawdziwymi obrońcami i przyjaciółmi parafian.

To też skoro wieść o wizytacji Pastera szybkością błyskawicy przeleciała wieś, dworki i zaścianki, wszyscy poczęli krzesać się, aby urządzić przyjęcie jak najokazalsze.

W dzień przyjazdu Pastera cały kościół, brama tryumfalna, ulica wjazdowa i domy były umajone wiankami i kwiatami; na bramie tryumfalnej był umieszczony napis: „Witaj najczcowniejszy Pastere!”.

Banderja ze stu koni, pod komendą p. Józefa Rapewicza, spotkała J. E. w odległości 4 wiorst od miasteczka. Wyglądała ona bardzo wspaniale. Składała się z młodzieży na dzielnych rumakach, każdy jeździec miał przepasaną przez ramię wstążkę i w ręku dzierżył proporzec.

Już od rana tłumy ludu zalegały plac kościelny i ulice. Nietawem ukazał się pojazd biskupa. Lud z nieopisaną radością witał Pastera. J. E. ks. biskup wyszedł z pojazdu i podał rękę do kościoła. Po odprawieniu nabożeństwa ks. biskup wypowiedział do ludu krótką ale treściwą mowę. Na ambonie wszedł ks. kan. Jasiński i wygłosił bardzo podniosłe kazanie, które poruszyło do łez słuchaczy. Potem J. E. ks. biskup udzielił do późna Sakramentu Bierzmowania, do którego przystąpiło z górą 2,000 osób.

Gdy J. E. wyruszył z kościoła do plebanji, tłum parafian zaszedł mu drogę; z gromady wyszedł sędziwy parafianin p. Jan R. i z upoważnienia parafian w krótkich słowach wyraził radość i dziękczynienie J. E. i między innymi powiedział: „Najdosłowniejszy Pastere! Ponieważ obecnie proboszcz opuszcza naszą parafię, więc w imieniu wszystkich parafian proszę łaski Pastera o mianowanie nam nowego kapłana Polaka nie zaś Litwina, ponieważ parafia nasza składa się z ludności polskiej i nie życzymy sobie, aby nas dźwignęto i narzucano język, którego nie rozumiemy, jak to widzimy w sąsiednich parafiach”.

J. E. ks. biskup uścisnął głowę parafianina i dał przychylną odpowiedź.

Wieczorem J. E. opuszczał naszą parafię. Tłumy wiernego ludu ze łzami w oczach żegnali Pastera. Pojazd biskupa przedkładał zebrań, lecz pamięć tego wielkiego dnia nie przedko zaginie w sercach wiernych synów Kościoła...

Muszę nadmienić, że staroobrzędowcy brali bardzo czynny udział w przyjęciu Biskupa.

Parafianin W. R.

Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

W poniedziałek wieczorem w lokalu Towarzystwa Lekarskiego odbyło się drugie zebranie członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Zebrań, na które przybyło około 20 osób, zajął prezes, ks. Kurczewski, witając w serdecznym przemówieniu gościa z Warszawy p. Zygmunta Glogera.

P. Gloger odpowiedział z prawdziwym wzruszeniem, zwiastując jednocześnie Towarzystwu bogate dary — od p. Aleksandra Jelskiego bibliotekę z 5,000 tomów i zbiór autografów znakomitych mężów, od siebie zaś 700 dokumentów, dotyczących Litwy, a pochodzących z XVI, XVII i XVIII w.

Sekretarz Tow. p. L. Abramowicz odczytał sprawozdanie z poprzedniego zebrania i sprawozdanie z działalności zarządu. Towarzystwo liczy obecnie 90 członków zwykłych i 1 dożywotniego. Zarząd zorganizował wycieczkę dla zwiedzenia lochów na Bakszcie, przyjął liczną ofiarę, między innymi zbiory po s. p. Zaborskim z Kowieńskiego, ofiarowane przez rodzinę z tym jedynie warunkiem, by Tow. przeniosło je własnym kosztem do Wilna. W tych dniach ma się udać jeden z członków zarządu, by zbiory te objąć w posiadanie.

Bibliotekarz, dr. L. Czarkowski, zdał sprawę ze stanu biblioteki, która składa się obecnie z 373 dzieł w 477 tomach. Dary do biblioteki ofiarowali: archiwum ks. Sanguszków w Ślawucie, prof. Twardowski, ks. Lipnicki, M. Bronsztajn, L. Abramowicz, p. Bouffałowa, dr. Wł. Zahorski, P. Matulanin, Janowski, Strutyński i inni. Do odebrania są jeszcze książki, zadeklarowane przez zakład imienia Ossolińskich we Lwowie, p. Okulicza, archiwum po Korkorze i t. p.

Po sprawozdaniach nastąpił odczyt dr. Ludwika Czarkowskiego p. n. „ze stosunków etnograficznych na Podlasiu”. Dr. Czarkowski przedstawił ogólne dzieje województwa podlaskiego, a następnie zajął się bliżej pow. bielskim, który charakteryzował pod względem etnograficznym, na podstawie własnych pracownych i szczegółowych badań.

Po referacie nastąpiła dyskusja, w której brali udział pp.: Z. Gloger, dr. Wł. Zahorski i Podernia.

O godzinie 10-ej przewodniczący zamknął zebranie, zawiadamiając, że w lipcu i sierpniu, ze względu na wakacje, zebrania się nie odbędą, i że dzięki uprzejmości p. Montwiłła Tow. pozyska własne pomieszczenie na bibliotekę i zbiory, i miejsce na zebrania w szkole rysunkowej.

WYBORY.

Podział według narodowości. Z powodu rozporządzenia wileńskiego gubernatora o notowaniu w spisach wyborczych wyborców miejskich ich narodowości, Zarząd miejski wybrał następujący sposób wykonania tej pracy. Spisy będą wręczone przez policję właścicielom domów, którzy dokonają właściwych odnotowań, na to zając 3 dni czasu.

Kandydat żydowski. Na posła do Dumy z gub. wileńskiej Żydzi wileńscy znowu proponują Gruzenberga. Podobno Gruzenberg więcej ma szans zjednoczenia większej ilości głosów żydowskich, niż Schosberg, który tem się naraził sjonistom, że należy do organizatorów żydowskiej grupy narodowej. Jak wiadomo, żydowska grupa narodowa zwalcza sjonizm i palestinizm, a szerzy wśród żydów państwowość rosyjską.

Z listów do Redakcji.

Szanowny Redaktorze.

Proszę najuprzejmiej o łaskawą zamieszczenie w łamach swego poczytającego pisma, że Teatr Polski stały w Wilnie pod dyr. p. N. Młodziejewskiej nie ma nic wspólnego z anonusem osoby, poszukującej kapitału na afory i obiecującej duże „zyski z przedsiębiorstwa teatralnego”.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

Bolesław Szczurkiewicz.

Wilno d. 26 czerwca (9 lipca) 1907 r.

PROTEST.

Niniejszem protestuję przeciwko nieprawidłowości przyznania niektórych nagród w Rajdzie Kowao-Wilno przez Komitet sędziów, złożony z Panów: Hipolita Korwin-Milewskiego, Karola Salmoiraghi, Józefa Breza, Jana Pilsudskiego i Stanisława Osieckiego, a mianowicie:

1) Niewniknięcie w warunki propozycji Raidu, mające przedewszystkiem na względzie ochronę koni przed nadmiernym wyczerpaniem i wyróżnienie okazów rzeczywście najzdrowszych.

2) „Guliver” tymczasem przyszedł do Wilna tak wyczerpany i zmęczony, iż dopiero po puszczeniu mu krwi przez weterynarza p. Chabiziewicz, a następnie koniuszego Hr. Wł. Tyszkiewicz — Jana Zybarę, który przytem wciąż okładał głowę konia lodem, zwierzę zostało uratowane, ale nie mogło być uważane za zdrowe.

3) Nerwowy zwykły „Guliver” wyszedł przed Komisją sędziów jak automat bez życia. Godzina 2 po południu, naznaczona w programie, zamieniona została na godzinę 7 wieczorem bez uchwały Komitetu.

4) Koni „Mindowe”, dostawiany przez rotmistrza Pelikana, padł na 12-ej wiorście przed Wilnem, a jednak złoty żeton został jeźdźcowi przyznany, jak również i innym jeźdźcom, którym konie padły, gdy podług praw wyścigowych, wyścig dopie-

ro wtedy jest odbyty, gdy jeździec przebiedzie naznaczoną w programie przestrzeń i jego waga zostanie sprawdzona, a w jego wagę wyrażnie powiększoną, iż koni ma przebiec 95 wiorst z gródą świeżości, dostał się oprócz tego na pamiętkowy i drugi duży złoty żeton — na jakiej zasadzie?

5) P. Klimowiczowi-Terleckiemu, jeźdźcy „Pajosa”, któremu dano za konia na gród świeżości, dostał się oprócz żetonu pamiętkowy i drugi duży złoty żeton — na jakiej zasadzie?

6) Rekord „Raidu” wogóle bardzo się podniósł i żaden z koni nie korzystał z normy 9 godzin, wybyło jednak 5 koni i 4 padły: „Lady”, „Berdanka”, „Rogin”, „Mindowe”, a „Junkier” nie doszedł do powodu porażenia słonecznego, uległ jego jeździec. Trzymając się nieważnie programu, mogło do konkursu sędziów stanąć tylko 6 koni, tymczasem dopuszczony został i siódmy. — Na jakiej podstawie? i czy w takim razie nie było właściwie dopuszczenie i większej liczby koni?

Wyszczególnione nieformalności wywarły bardzo przykre wrażenie i osłabiały bardzo poważną „Raidu” jak również wagę „Jury”.

1-1241-1

Józef Rzewuski

Wiadomości bieżące.

— Kalendarz. Dziś, w środę, dnia 27 czerwca (10 lipca) Władysława Króla Węg. — według nowego stylu 7-miu braci męczenników.

Jutro: Leona II Pap. — według nowego stylu Polagi M. i Piusa I Pap. M.

— Repertuar Teatru Polskiego. „Moralność pani Dulskiej”, tragedia „Moralność pani Dulskiej”, w 3 akt. G. Zafarsa „Koltuńska” w 3 akt. G. Zafarsa. Jutro, z powodu przygotowań do dwóch premier, przedstawienia nie będzie. W piątek, po raz pierwszy „Kopciuszka”, wielka bajka fantastyczna w 6 obrazach z udziałem całego naszego zespołu artystycznego, w roli tytułowej wystąpi p. Wojciechowska. W sobotę pora na pierwszy jedną z najlepszych guvernantek p. t. „Kamienią guvernantką” (Niobe), z p. Podgórska w roli tytułowej; pozostałe role odegrają pp. Jakubowska, Różańska, Wojciechowska, Prochaska, Okorotki, Lochman i inni.

— Kiermasz. W piątek, t. j. 29 czerwca, jako w dzień śś. Apostołów Piotra i Pawła i jednocześnie, tj. dziesiąty piątek po Wielkanocy, w uroczystość Serca Jezusowego, w Wilnie, na Antoku, na placu przed kościołem, w tym roku jednocześnie przypadają aż dwa wielkie zwykłe święta włościańskie, na które zwykłe włościanie nie tylko z okolicznych, ale nawet i z dalekich gmin (płocno, mowieni wyrobami tkanin (płocno, kilimki i t. p.), z nabiałem, masłem, piactwem domowym, jajami i t. p.

Piotr Skarga.

Świeżo wyszła z druku wyczerpująca rosyjska monografia Skargi, napisana jeszcze w 1901 r., drukowana w „Kijowskich uniwersyteckich wiadomościach” w 1905 r., lecz z powodu okoliczności niezależnych zjawiająca się dopiero obecnie w osobnej książce p. t. „Polityczna i diejałelnost Pietra Skargi. Istoryczeskaja Monografija”.

Autorem jej jest młody nasz uczonec, p. Ludwik Janowski, który ukończył wydział filologiczno-historyczny uniwersytetu Kijowskiego i przez ten uniwersytet za tę pracę został nagrodzony złotym medalem. Na wstępie każdego uderzyć muszą dwie niezwykle okoliczności: uniwersytet rosyjski, wieńczący pracę na temat dzieł polskich, dotyczącą głównego przedstawiciela tak niepopularnego w Rosji zakonu Jezuitów, i młody Polak, poświęcający się badaniom z zakresu dziełowej swej ojczyzny w uniwersytecie rosyjskim, zwykle tak mało ceniącymi uwzględniającym te dzieje.

Albo też dysertację p. Janowskiego cechują całkiem niezwykle, zwłaszcza w tak młodym pisarzu, zalety. Obok gorącego umiłowania ojczyzny przeszłości, znajdujemy w niej gruntowną znajomość rzeczy, opartą na poważnych studiach licznych źródeł, które autor z benedyktyńską cierpliwością sumiennie przewybierał i umiejętnie a krytycznie wyzyskał, zachowując przytem zupełną bezstronność sądu. Ołbrzymia postać Skargi wyłania się przed nami z kart monografii w żywym obrazie męża, powołanego do walki w epoce strasznego rozdrożenia umysłów, wniesionego w życie społeczeństwa polskiego przez nowy czynnik, jakim była reformacja, która z jednej strony zakłóciła spokój domowy, rozjątrzyła waśni stronnice,

rozkołysała namiętności, z drugiej — zrodziła niesłychany ferment w myślach obywateli, rozbudziła krytycyzm, wywołała walkę jedynie usprawiedliwioną między ludźmi na rozumy i przekonania, do których niekiedy przyłączyły się, jako zwykłe bywa w sprawach ludzkich, zdradne zbrocenia i wybuchy nietolerancji.

Na zachodzie Europy walka ta wywołała szereg krwawych, zgrozą przejmujących wojen religijnych, w Polsce ograniczyła się na wyteżonej pracy apostołskiej duchowieństwa, na zakładaniu szkół wyznaniowych, dysputach, pismach polemicznych, naukach i kazaniach, tłumaczących ludowi zagrożone dogmaty, wyjaśniających popularnie prawdziwe ich znaczenie naprzeciw fałszywym lub naciąganiem wykładow różnowierców. Powołany do tej pracy apostołskiej zakon jezuitów położył ogromne zasługi na tem polu, nieczem niezwalczoną gorliwością, całkowitem oddaniem się sprawie obrony jedności Kościoła, której poświęcił wszystkie swoje siły, talenty i wpływy, jakimi rozporządzał, łącząc jednocześnie z tą działalnością apostołską bezpłatne nauczanie młodzieży, tudzież niesienie ulgi cierpiącym i chorym z całem zaparciem się i poświęceniem żołnierzy Chrystusowych. Wszakże po spełnieniu swej misji jezuiti prędko wyczerpali się, zniechędzili, stali się wściznikami, zasiewającymi tam ciemnotę, gdzie pierwiej błyszczało światło, tak że zniesienie tego zakonu obudziło powszechną radość i uczucie ulgi, lubo znaczna liczba jego członków, pojedynczo swymi cnotami, nauką, pobożnością i przykładem postępowaniem zyskała powszechny szacunek.

Na czele wszystkich jezuitów w Polsce stoi Skarga. Urodził się on 1536 r. w Groju na Mazowszu. Pochodzenie rodowe i szczegóły żywota tego wielkiego męża mało są wiadome. Słusznie mówi Mickiewicz,

że Skarga nie wyobraża żadnej partji, ani żadnej epoki, — odbija się w nim cały kraj, cały naród ze swoją przeszłością, obecnością i przyszłością. Rodziną Skargi była Polska.

Ideą polityczną Skargi było państwo praworządne, ugruntowane na zasadach ewangelji, — monarchja najlepszą formą rządu, silna władza konieczną gwarancją ładu i harmonji. Państwo Polskie odstąpieniem od tych zasad weszło na drogę, którą, jeśli z niej nie zejdzie, musi doprowadzić do upadku. Dowodzi on, że Rzeczpospolita bez jedności religijnej, silnej władzy centralnej i prawidłowej organizacji rządu istnieć nie może. Widzi słabe strony konstytucji polskiej w elekcji królów, liberum veto, wszechwładztwie stanu szlacheckiego i płynących stąd nadużyciach wolności; nadto wszystko znajdował, że współczesne mu pokolenie odstąpiło od dawnej cnoty i obyczajów, jakimi jaśnili przodkowie, to też stara się z całych sił wprowadzić naród na drogę odrodzenia.

Przedsięwziawszy zwalczać sekantę, wspierać władzę zachowawczą króla i powrócić Rzeczpospolitą w karby, z których wyszła, pisze on dzieła dogmatyczne, historyczne, polemiczne, homilje i kazania, a w każdym z tych rodzajów jest nie dościgniony. Skarga łączył w sobie ideał kapłana katolickiego, najwięcej przekonanego o nieomyślności Kościoła, ustanowionego przez Chrystusa, w rzeczach wiary, z ideałem obywatela polskiego, miłującego ojczyznę nad życie, wierzącego w państwowość Polski — tego ostatniego szanca cywilizacji chrześcijańskiej na wschodzie Europy. To też całą działalność swoją skierował z jednej strony ku obronie Kościoła przeciw różnowiercom, z drugiej ku ocaleniu Rzeczypospolitej od niezgody domowej, od nadużycia wolności, od ucisku stanu kmieckiego. Natchnione kazania Skargi wprawiły w za-

chwył słuchaczy i nie mało protestantów, porwanych jego ognistą mową, wróciło na łono Kościoła, jakkolwiek w masie różnowierców budziły one niechęć i największe rozjątrzenie. Miłość ojczyzny dodawała mu sił i rozpłomięła mowę. Ciągłe dowodził różnowiercom, że gubili ojczyznę, siejąc niezgodę i rozdrowienie...

„Miłujcie, mówił, tę ojczyznę swoją i to Jeruzalem, a mówcie tak z serca z Dawidem: Jeśli cię zapomnę Ojczyzno miła moja i Jeruzalem moje, niech zapomnę prawicy ręki mojej, niech język mój przyschnie do ust moich, jeśli pomnieć na cię nie będę, a jeśli cię na czele wszystkich pociech moich nie położę”. Ogrom miłości ojczyzny, którym przepełnione było serce Skargi, usprawiedliwia go poniekąd z zarzutów, czynionych mu przez autora, z powodu potępienia przez Skargę zasad Warszawskiej Konfederacji 1573 r., która dała najpiękniejszy przykład wysokiej tolerancji i wielkiego rozumu politycznego Polaków, a która w mniemaniu Skargi doprowadzić musiałaby w przyszłości do nadużycia ze strony protestantów i być cięgiem zarzewiem niezgody domowej, której tak się obawiał ten wielki miłośnik jedności i utrwalenia spójni wewnętrznej w narodzie. Bądź co bądź zarzuty te nie są pozbawione słuszności i jak plany na stołcu pozostawiają pewien cień na jasnym obliczu wielkiego męża.

Zgodnie z ideą apostołskości państwowości Polski na wschodzie, Skarga wydał w Wilnie 1577 r. znakomitą pracę teologiczno-polemiczną: „O jedności Kościoła Bożego pod jednym pasterzem i o greckiem od tej jedności odstąpieniu”. Według Skargi odszczepienie religijne Greków miało najgłówniejsze następstwa dla Kościoła wschodniego, *)

*) Niewłaściwie, zdaniem naszym, autor nazywa stale Kościół wschodni „prawo-

do którego należał naród ruski, wchodzący w skład Rzeczypospolitej, jak i cała wschodnia słowiańszczyzna. Wycała wschodnia słowiańszczyzna, dała ono cerkiew chrześcijańską w państwie Moskiewskim w ręce władzy państwowej, czyniąc z niej wolne narzędzie rządu. Pozbawiona opieki i kontroli głowy Kościoła, ligia w Moskwie zesłała z wysokich stanowiska mistrzyni ludów i trónów do poniżającej roli służebniczym, tymu, w stosunku zaś do wierzchołka została usłużnym płaszczykiem, pokrywającym brudy moralne przedtanego niewola duchowieństwa ludu. Wzywa przeto naród ruski, przystąpił oglądając się na Moskwę, przystąpił przed jej jedności z Kościołem wpadł wściekłym, przez co uniknie herezję, wzięcia w niebezpieczną herezję, a kszys swój moralny i materialny do broby i potęgę Rzeczypospolitej, co najważniejsza pozyska państwu zbawienia wiecznego. Mysł unji p. t. „Zjednoczenie Kościoła wschodniego z zachodnim. Niefortuna do Moskwy, sełstwo Possewina do Moskwy, następnie niespodziewana śmierć Bortorego odwróciła umysły od sprawy unji.

Za Zygmunta III, spryskającego całem sercem tej sprawie, Skarga wydał powtórnie swój traktat: „O jedności Kościoła Bożego pod jednym pasterzem”. Do unji przystąpił biskup wschodni: Gedeon Balaban, Cyryl Terlecki i sławny Ignacy Brzeskiewicz. Wreszcie na synodzie unijnej w 1596 stanęła ostatecznie unja. Wszakże nie objęła ona wszystkich dziejczych ruskich, część ich pozostała przy schyzmie.

(Dok. nast.)

Adam Karpowicz.

slawnym”. Nazwa ta, nieznana za czasów Skargi i później przyjęła się jedynie w Rosji, na mocy aktu Mikołaja I około roku 1837.

Głosy prasy rosyjskiej.

W społeczeństwie rosyjskiem niezadowolone z obecnej szkoły wzmagają się coraz częściej; w prasie rosyjskiej rozlegają się głosy, wskazujące na konieczność reformy szkolnej. „O szkole, którą należy pogrzebać” zabrał głos na łamach „Towariszcz” dziekan prawosławny (archimandryta) Michał. „Nie pamiętam gdzie, zdaje się u Jabłonowskiego — zaczyna archimandryta Michał swój artykuł, — jest przedstawione, jak to gimnazjum po skończeniu szkoły tańczy jakiś dziki taniec około pałaców się podreżników szkolnych”.

„Dlaczego dzieci tych „dzikich” są oddawane potem „molochovi szkolny”. Ja oskarżam, oświadczając archimandrytę, ojców i matki o to, że ten molocho jeszcze żyje i panuje: „Tańczyli nad podręcznikami w przeszłości, a teraz hypnotyzują swe dzieci myślą, że tak, jak jest, jest dobrze, że cztery formy zdań warunkowych są jakąś brama, wiodącą do królestwa prawdziwej wiedzy”.

„Szkoła dawnego typu powinna być zniesiona. To jasne, oświadczając archim. Michał. Życie tego wymaga i wyraźnie stawia to żądanie sam instynkt samozachowawczy”.

Szkoła jest przeciw naturze (protiw jestestwennoje).

„Pamiętam szkołę. Pamiętam, — powiada archim. Michał, — jak ja sam (w charakterze korepetytora, a potem nauczyciela) przeprowadzałem nad dziećmi doświadczenia według tych samych metod i wstyd mi się ogarnia. Wszystko przeciw naturze, tak, wszystko. Rosyjski język... Czy nie wystarczy tej jednej ilustracji?”

„Czy nie jest to znęcanie się nad myślą dziecka?”

„Weźmiemy pierwszy lepszy termin (z gramatyki rosyjskiej) pierwsze lepsze określenie, poddajcie je krytyce — i sami się przekonacie, że mam rację. To nie kształcenie, a uczoność akademicka, nieudolnie przystosowana dla małoletnich. Pierwsza strona, pierwsze zdanie: „przedłożenie — myśl wyrażona słowami” etc. (zdanie jest to myśl wyrażona słowami). Co za sens w tem wszystkim! Niepotrzebny tłumaczony wyraz (przedłożenie) bez żadnej potrzeby objaśnienia się słowami zupełnie niejasnymi i zbytecznymi”.

„Skazujemy, nareczone, przedłożenie (orzeczenie, przysłówki, przysłówki) — długi szereg tłumaczonych, i w jak niedźmielnym przekładzie (przyp. sprawozd. cała terminologia gramatyczna rosyjska jest przeważnie przekładem z niemieckiego), uczonych wyrazów, może nawet bardzo potrzebnych, koniecznych, ale z pewnością nieprzystosowanych dla mózgu dziecięcego”.

„Określenia gramatyczne rosyjskie jeżeli torturują mózg dzieci rosyjskich, to tem większą torturą są one dla dzieci nirosyjskich, którym cała ta scholastyka jest podawana w obcym języku”.

„8 klas gimnazjum, to 8 kół piekła szkolnego... Szkoła w rzeczywi-

stości do niczego nie przygotowuje i nie chce przygotować — nawet w sensie życiowym. To jest czyszciec, który daje bilet wejścia do życia — do wyższego zakładu, ale bilet, jeżeli tak można się wyrazić, w nagrodę za dobre sprawowanie się, — nie przygotowanie, nie zdolność prawną, a tylko prawo”.

Archim. Michał, podkreślamy, pisze tylko o szkole rosyjskiej, jaką jest dla Rosjan. Jeżeli dla nich jest już piekłem, albo czyszcem, to czemu jest ta szkoła dla nas?

Telegramy.

Dnia 26 czerwca (9 lipca).

Petersburg. Rada ministrów w d. 22 b. m. uznała za pożądane pozostawić większą część urzędników w kancelarii Dumy państwowej i płacić im gażę poprzednią. Ze 155 urzędników będą wydaleny 27, którzy dostaną zapomogę. Koszt do dnia 1 listopada wyniesie 56.845 rb.

Petersburg. Na stronie Petersburskiej naprzeciwko składu, na wyspie Wałowej, dwóch uzbrojonych napadło na pobożę monopolowego i zranili go; pieniądze w ilości 2000 rb. ocalały.

Petersburg. Zarządzający wydziałem naukowym ministerjum przemysłu i handlu, Lagorio, wyjechał do Nowoczerkaska w celu przewodniczenia na naradzie o organizacji otwieranej w jesieni dońskiej politechniki. Narada rozpatrzy i wybierze grunta, ofiarowane przez kuzaków i gmach, gdzie można tymczasowo zorganizować wykłady.

Petersburg. Główny zarząd rolnictwa i urzędów rolnych wnoszą do prelimitarza na 1908 r. wydatki na urzędowania rolnicze w kraju Zakaukaskim 125.580 rb. i w Syberji 528.595 rubli.

Petersburg. Ministerjum komunikacji urzędu w Petersburgu komitet okręgowy w celu regulowania przewożenia masowego ładunków na kolejach Mikołajewskiej, Windawskiej, części Petersbursko - Warszawskiej, Baltyckiej, Rygo-Orłowskiej i części Libawsko-Romeńskiej.

Petersburg. Komisja przy głównym zarządzie rolnictwa i urzędów rolnych oświadczyła się za użyciem aresztantów do robót ziemnych i melioracyjnych.

Petersburg. Utworzony w Belgradzie i otwarty d. 1 listopada 1906 r. Bank słowiański prosi o pozwolenie otwarcia filii w Petersburgu i Moskwie.

Petersburg. Rada ministrów pozwoliła ministrowi marynarki: 1) co roku od 1908 do 1911 r. włączyć do prelimitarza 31 mil. rb. na budowę okrętów i uzbrojenie w artylerię i miny; 2) użyć na przystąpienie do budowy nowych okrętów kredyt warunkowy roku 1906.

Rada ministrów uznała, że art. 14 praw zasadniczych, dający pełną władzę nad siłami zbrojnymi państwa Wodzowi koronowanemu, rozciąga się i na straż pograniczną. Wobec tego artykuł 96 praw zasa-

dnicznych rozciąga się i na straż pograniczną.

Petersburg. Przy ministerjum oświaty utworzono komisję dla wyjaśnienia kwestji o porządku zawiadywania szkołami niższymi, które są otwierane na koszt kolei.

Petersburg. Ministerjum oświaty do prelimitarza r. 1908 wnoszą kredyt na otwarcie 10 seminarji nauczycielskich i jednego instytutu nauczycielskiego.

Petersburg. Z powodu nadzwyczajnego przepełnienia uniwersytetów, minister proponuje ustanowienie na fakultetach maximum kompletu dla wolnych słuchaczy.

Petersburg. Na prospekcie Newskim u jublera Gau'a zrabowano rzeczy na 50.000 rb.

Petersburg. Rada ministrów uchwaliła przedstawienie ministra skarbu o zatwierdzeniu, z powodu rozwiązania Dumy, wydatków na następne 3 miesiące i o dostarczeniu danych w celu sporządzenia projektu wydatków na ostatni kwartał roku.

Warszawa. Na Pradze trzech młodzieńców zabiło syna p. Matuszewskiego i raniło jego córkę ośmioletnią.

Warszawa. Na ul. Żytniej ciężko raniło słusarza. Wystrzałem raniło dwóch przechodniów.

Warszawa. Na stacji filtrów zabito inżyniera miejskiego, Szymańskiego.

Łódź. W Zgierzu zabito robotnika. W Tomaszowie zabito robotnika.

Łódź. Zrana na rogu ulic Dzielnej i Widzewskiej zabito właściciela restauracji Fremel. Na Starem Mieście ciężko zraniono Żyda, handlarza.

Mińsk. Zatrzymano dwóch złoczyńców, którzy wymuszali pieniądze na cele rewolucyjne. Podczas aresztowania ich w centrum miasta strzelali oni. Jeden z nich 16 lat, został ranny.

Grodno. D. 24 b. m., w południe, zapalił się forszadt Zaniemeński. Straty znaczne.

Kijów. W dobrach hr. Branickiego włóścianie wypasli jarzyny. Policji włóścianie okazali zbrojny opór. Raniło dwóch strażników. Atak konny rozproszył tłum. Porządek przywrócono.

Kijów. Odybło się liczne zebranie związku narodu rosyjskiego. Po nabożeństwie prezes oświadczył o utworzeniu się w Kijowie gubernialnego zarządu z członków zjednoczonego narodu rosyjskiego. Biskup Płaton opowiadał o przyjęciu b. członków Dumy u Ciesarza.

Moskwa. Giełda handlu ptactwem rozpoczęła swe czynności.

Moskwa. Około rogatki Tverskiej rabusie zrabowali konduktora kolei konnej i odebrali mu 40 rb.

Odesa. Na Peresypi zabito inżyniera Lewina, właściciela fabryki blachy. Jednego zabójcę aresztowano, drugi zbiegł.

Półtawa. W mieszkaniu przy piwni wykryto dobrze urządzone tajną drukarnię. Zatrzymano dwóch uczniów szkoły felcerskiej, dwóch członków komitetu rewolucyjnego i młodego człowieka z portfelu, w

którym znaleziono dwa ręczne granaty.

Półtawa. W dobrach Selichowa w pow. konstantynogródzkim podpalono budynek gospodarczy. Podpalacza ujęto.

Kostroma. W pow. nierechtskim i kinieszyńskim na radnych ziemskich wybrano prawych, w bijskim umiarkowanych, w makarjewskim i wełtuskim lewych. Ostatnie wybory gubernator kasował. W pow. kinieszyńskim przepadli przewodcy kadetów.

Elizawetgrad. Dodatkowe postanowienia obowiązujące pod strachem kary 500 rb. lub aresztu 3 miesięcy wszelkie strajki rolne, gwałty i wydalania przymusowe przybyłych robotników.

Sewastopol. Do okna mieszkania dowódcy 1-ej sekcji ościsłkiego dywizjonu, Kryłowa, niewiadomy sprawca dał 10 strzałów. Po dezerterzawie dezertera z dywizjonu.

Wiedeń. Cesarz polecił zarząd Bośni i Hercegowiny generałowi Winzorowi, mianowanemu dowódcą 15-go korpusu i naczelnikiem załogi w Sarajewie.

Berlin. Z Rotterdamu donoszą, że portu pilnują dwa statki wojenne, a po brzegu jeżdżą patroli kawalerijskie, na statkach postawiono silne oddziały policji. Burmistrz zabronił zbierania się więcej 5 osób.

Drezno. Urzędowo ogłoszono projekt nowego prawa wyborczego. W sejmie będzie zasiadało 87 deputowanych, z tej liczby 42 będą wybierani przez głosowanie bezpośrednie, tajne, proporcjonalne i pluralne, a 40 przez instytucje gminne. Bierne prawo wyborcze przysługuje tylko tym, co placą stałe podatki. Minimalny cenzus wieku — lat 30, kadencja wybranego — 6 lat.

Paryż. W parlamencie rozdano księgę żółtą o sprawach amerykańskich i podwyższeniu cel.

Paryż. Izba przyjęła całkowicie projekt do prawa uwolnienia do rezerwy żołnierzy poboru r. 1903.

Narbonne. Zgromadzenie merów, którzy podali się do dymisji, zdecydowało, że członkowie rad municypalnych powinni podać się jeszcze raz do dymisji, każdy z osobna.

Konstantynopol. Porta czyni przygotowania finansowe w celu zakupu większej ilości koni dla artylerji i kawalerji.

Porta odpowiedziała na zbiorową notę mocarstw, że wszelkie towary, które nadeszły do portów przed powiadomieniem o zgodzie Francji na podwyższenie taryfy, podlegają ocenie na zasadzie taryfy poprzedniej.

Sofja. Przybył nowy agent dyplomatyczny rosyjski Sementkowski-Kirylow, został on spotkany przez ministra Stanczewa.

Madryt. Senat jest za przyznaniem emerytury dożywotniej rodzinom ofiar wybuchu bomby podczas koronacji w r. 1906.

London. Król, królowa i księżniczka Wiktorja wyjechali z Londynu do Walji i do Irlandji.

Teheran. W pałacu, w letniej rezydencji, szach przyjął posła rosyjskiego Hartwiga, który wręczył listy uwierzytelniające.

Pekin. General-gubernator Duan Fan wyruszył z wojskiem do Chin. Jeszcze nie wyjaśniono, czy zabójstwo gubernatora anchijskiego nosi charakter rewolucyjny lub osobistej.

Waszyngton. Wiele ważnych bób dobiega już do końca w celu doprowadzenia floty i obrony brzoza Oceanu Wielkiego do możliwie najlepszego. Przygotowywano dla nowych statków, pasy oręża, nabojęw i min są pasy, aniżeli kiedykolwiekby przedtem. W Pedzed-Zund staje się dok. Zamierzają przystąpić do głębinia kanału w Miraje-Zund, dać ulgi mechanikom, którzy rozrąją jechać na roboty do Brimingtonu.

Waszyngton. Tymczasowy zastępca stanu Edi neguje zamiary do nabycia w Meksyku stacji kolejowej. Meksyk zgadza się na część Stanom węgiel ze stacji kolejowej w zatoce św. Magdaleny, dokonywania ćwiczeń strzelniczych, która odbywa flota Stanów, że zagranicznych oświadcza, że wojenne dwa razy w rok odwiedzają załogę św. Magdaleny w celu ćwiczeń w strzelaniu i że tegoroczna podróż nie ma innych celów.

Nowy-Jork. Rokowania o stacji morskiej w zatoce św. Magdaleny w Niższej Kalifornji, prowadził sekretarz stanu Rut, czas bytności swej w Meksyku. Znawcy mniemają, że dla posiadania zatoki św. Magdaleny warto być całą Kalifornją Niższą.

Ofiary.

Złożyli w Administracji „Dziennika Wileńskiego”:
Na budowę kościoła Serca Jezusowego w Wilnie w dzielnicy „Nowe Zastawanie”:
Zacharska — 50 k., P. Gudelowa — 10 k., K. Burzyńska — 1 rb., Czerwiska — 10 k., A. Ochociński — 10 k., A. Swidziński — 50 k., A. Ochociński — 35 k., Rakicka — 30 k., Sarbajowa — 30 k., R. Ostaniec — 50 k., W. Karłowicz — 30 k., R. Anisimowicz — 30 k. Razem 7 rb. 5 kop.
Dla bohatera z pod Włady:
P. Herman — 3 rb.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego.
Dnia 25 czerwca (8 lipca).
4 1/2% Listy Wileńskiego Banku Ziemskiego. 71-
Akcje Wileńskiego Banku Ziemskiego. 540-
1-sza Pożyczka Premjowa. 705-
2-ga „ „ 705-
3-cia „ „ 705-
4% Renta. 80-
5% Pożyczka zewnętrzna. 80-
5% Pożyczka Wewn. Rosyjska. 80-

Popierajmy polskie towary.
rzystwo „Oświata” w Mińsku.
Składki są przyjmowane: w kasa Towarzystwa Rolniczego (ul. Zacharska d. 17); w Towarzystwie Wzajemnym Kredytu (ulica Zacharska d. 17); w Towarzystwie Wzajemnym (ul. Serpuhowska, d. Zebrowskiego); w księgarni Makowskiego (ul. Zacharska, d. Łęskiego).

REKLAMA JEST PODPORĄ HANDLU.

W sprawie wyborów do Dumy Państwowej.

Wskutek rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, aby w układanych listach osób, posiadających prawo uczestniczenia w wyborach do Dumy Państwowej, była oznaczona narodowość każdego wyborcy, Zarząd miejski uprasza wszystkie bez wyjątku osoby, mające prawo uczestniczenia w pomienionych wyborach w 1-m i 2-m zjazdach wyborców miejskich miasta Wilna, zawiadomić Zarząd miejski w najkrótszym terminie — do jakiej narodowości i wyznania dane osoby należą.

Blankiety dla deklaracji Zarząd miejski rozsyła za pośrednictwem policji, wszystkim wyborcom, oprócz tego takowe się wydają w kancelarii Zarządu bezpłatnie.

Zastępujący miejsce prezydenta miasta K. Zubowicz.

Sekretarz Zarządu J. Jachimowicz.

Referent P. Pleskonosow.

2-1240-1

wielki wybór posiada na składzie
WINA TOWARZYSTWO SPOŻYWCZE **ŚWISŁOCZ**
Mińsk Lit. Jurjewskaja, dom Magistratu.
10-1162-7

Sensacyjna nowość dla inteligencji, młodzieży i ludu.
Czy człowiek żyje po śmierci?
przez D-ra F. Hartmana. Treść: Najwyższa prawda wszechświata. Najwyższa prawda w życiu ludzkim. Cesarz Napoleon Wielki o religji i życiu pośmiertnem. Rozmaite stany świadomości. Śmierć, a co potem? Jaka nauka stąd płynie? Cel istnienia ludzkiego. Wydanie II. Cena 40 kop. Broszura ta uchroniła już niejednego od wielu nieszczęść, wynikających z materialistycznego pojmowania życia. Do nabycia w księgarni **Jana Fiszer**a, Warszawa, Nowy Świat 9. 4-1192-4

„Elchonin” Radykalny środek OD POCENIA
SIE nóg i innych części ciała.
Zatwierdzony przez Petersburski zarząd medyczny.
Sprzedaje się we wszystkich aptekach i składach aptecznych. SKŁAD
HURTOWY i sprzedaż na całą Rosję: Wilno, ul. Dominikańska № 17.
6-1180-3

„DZIWIY ŻYCIA”
Pismo ilustrowane, poświęcone badaniom Spirytizmu, Hypnotyzmu, Magnetyzmu, Jasnowidzenia, Somnambulizmu i innych mało znanych zjawisk przyrody z dziedziny psychologii.
Wychodzi rok szósty. Roczn. prenum. Rs. 5.
Adres Redakcji: Warszawa, ul. Św. Krzyska № 5.
N. B. Numerów okazowych redakcja nie udziela. 3-1182-3

W BERLINIE
polskie Chambres-garnies.
Zimmerstr. 97 II piętro przy Friedrichstr.
Pokoje na dni i miesiące. Dzwonek na służbę z ulicy przy wejściu.

Poługa. Stacja leśna, jedynie polsko-litewskie kąpielisko w Baltyku. Cena pokoju w Hotelu, w Kurhanzie i oddzielnych willach zakładowych od 75 kop. do 3,50 dziennie. Sezonowo pokój i mieszkanie od 30 do 250 rub. Kuchnia pod nadzorem lekarza. Całodzienne utrzymanie 1 r. 75 kop. Objaśnienia, wynajem mieszkań zakładowych i prywatnych, Warszawa, Wspólna 60-21, od 11-3. W Wilnie informacji udziela Administracja „Dziennika Wileńskiego”. 8-332-8

Sanatorium i schronisko Czerwony Dwór
dla nerwowych, oraz dla młodzieży i dzieci słabo rozwiniętych umysłowo. Odpowiednie zajęcia ręczne w ochronie, ogrozie i polu pod kierunkiem specjalistów. Poczta Marki Warszawskie. Dr. Olechnowicz. 3-1205-3

Dentysta Nowiński. Wyjęcie zębów bez bólu. Wilno, Prospekt 42. 8-1187-6

Bona-freblówka do 4-5 letn. dzieci. Wyjście zjazd potrzebne. Oferty pisemne w administracji „Dziennika Wileńskiego” pod lit. H. 3-1222-3

Tapety
gustowne, najnowszych rysunków znanych fabryk, w wielkim wyborze i po cenach przystępnych poleca sezon bieżący

E. Sz. Brojdo
Osobny skład różnych farb pokostu, cementu portlandzkiego i gipsu, gipsu, tolu, cegły i gliny trwałych i materiałów wodociągowych ul. Wielka № 59. Tel. № 21

Poszukuje posady zarządzającej majątkowością w wieloletniej praktyce kawaler z długoletnią praktyką. Adres: Antokol, Szpitalna 4-1232-4

Mieszkanie z 4 pokoi powiednie i na biuro, do wynajęcia lub od 29 września. Adres: Administracja „Dziennika Wileńskiego”. 10-1

Sprzedają się dwa bandy 100-2-1242-4